

## PROPOZYCJE PRACY Z DZIEĆMI NA TYDZIEŃ 12.04.21 DO 16.04.21 r.

### I. Aktywność językowa:

#### 1. „Domek dla owadów ‘-’- wysłuchanie opowiadania Joanny M. Chmielewskiej i rozmowa dotycząca jego treści.

- Tato, zaprosimy do naszego ogrodu zapylacze – zawołała Amelka, kiedy tata przyszedł ją odebrać z przedszkola.
- Zapylacze? A co to takiego? – zdziwił się tata.
- Nie wiesz? Nie chodziłeś do przedszkola?
- Chodziłem. Ale u mnie w przedszkolu nikt nie mówił o zapylaczach.
- Może nie uważałeś? Jak Krzysiek z naszej grupy. Bawił się samochodzikiem i potem wcale nie wiedział, co pani mówiła.
- Może i nie uważałem – zgodził się tata. – Ale ty na pewno uważałaś i wszystko mi opowiesz.
- No, dobrze. – Amelka zrobiła taką minę, jak pani w przedszkolu, kiedy coś wyjaśniała.
- Zapylacze zapylają kwiaty, a potem z tych kwiatów powstają owoce. Zapylacze są bardzo pożyteczne. Bez nich nie byłoby jabłek, gruszek, śliwek ani pomidorów.
- Masz na myśli pszczoły? – spytał tata.
- Takie dzikie pszczoły, które nie mieszkają w ulach. I jeszcze inne owady, które zapylają kwiaty i nie mają gdzie mieszkać. A jak zbudujemy im domek, to zamieszkają w naszym ogro dzie. Zbudujemy? Proszę!
- Tata był trochę zmęczony, ale Amelce tak zależało na domku, że od razu po przyjściu do domu zabrali się do pracy.
- Najpierw obejrzeliby domki w internecie.
- O, taki chcę! – Amelka wskazała domek, który miał daszek i kształtem przypominał praw dziwy dom.
- Może być taki – zgodził się tata. – No to do roboty, Amelko!
- W garażu tata miał mały warsztat, a w nim różne skarby: deski, sklejkę, wkręty, kawałki drewna, podpórki bambusowe do kwiatów, czyli to wszystko, co było potrzebne do zrobienia domku dla owadów.
- Tata wyciął sklejkę na tył domku oraz deski na boki i dach, które potem Amelka wygładzała papierem ściernym. Tata w tym czasie wycinał drewniane klocki, a potem wiercił w nich więk sze i mniejsze otwory, w których owady będą mogły złożyć jajeczka.
- Gotowe! – Amelka z ulgą odłożyła ostatnią deskę. Trochę już ją znudziło szlifowanie, wo łałaby robić coś innego.
- Wreszcie przyszedł czas, żeby zmontować cały domek. Tata zrobił otwory w sklejkę i deskach, a Amelka przykręcała wkręty. Nie mogła się doczekać, kiedy domek wreszcie będzie gotowy. Później tata pociął bambus na równe kawałki, a dziewczynka powtykała bambusowe rurki w prze gródkę tak ciasno, żeby nie wypadły. Do innych przegródek włożyła klocki przygotowane przez tatę.
- Kiedy domek już zawisł na ścianie altanki, Amelka nie mogła się na niego napatrzeć. Miała nadzieję, że zapylaczom też się spodoba.
- Jaki ładny domek! – zachwyciła się mama. – A ile tu mieszkań! Owady będą mogły wybie rać, czy wolą schronienie z bambusa, czy z drewna. Zrobiliście kawał dobrej roboty.
- To zasługa Amelki. Ja jej tylko trochę pomogłem. – Tata się uśmiechnął.
- A Amelka poczuła się, jakby była już prawie dorosła. Bo jeśli ktoś z pomocą taty umie zrobić domek dla owadów, to nie jest już małym dzieckiem, prawda?

Proszę wyjaśnić znaczenie potencjalnie trudnych słów: **wkręty**, **szlifierka**, **warsztat**.

#### • Pytania do tekstu:

- Jak miała na imię dziewczynka?

- Na jaki wpadła pomysł?
- Dlaczego, waszym zdaniem, zrobienie domku było ważne?
- Kto zrobił domek?
- Jaki był efekt współpracy Amelki i taty?
- Jak myślicie, co czuła Amelka, kiedy domek zawisł na ścianie?
- Co to znaczy być z czegoś dumnym?
- W jakich sytuacjach czujecie dumę?
- Jak się wtedy zachowujecie?
- Kto mówi Wam, że jest z was dumny?
- Czy lubicie, gdy ktoś to wam mówi i dlaczego?

## 2. „Gdzie budować gniazdo?” - wysłuchanie opowiadania Hanny Zdzitowieckiej i rozmowa dotycząca jego treści.

– Nie ma to jak głęboka dziupla! Trudno o lepsze i bezpieczniejsze mieszkania dla dzieci – powiedział dzięcioł.

– Kto to widział, żeby chować dzieci w mroku, bez odrobiny słońca – oburzył się skowronek.

– O, nie! Gniazdko powinno być usłane na ziemi, w brudzie, pomiędzy zielonym, młodym zbożem. Tu dzieci od razu znajdą pożywienie, tu skryją się w gąszczu.

– Gniazdo nie może być zrobione z kilku trawek. Powinno być ulepione porządnie z gliny pod okapem, żeby deszcz dzieci nie zmoczył. O, na przykład nad wrotami stajni czy obory – świergotała jaskółka.

– Sit, sit – powiedział cichutko remiz. – Nie zgadzam się z wami. Gniazdko w dziupli?

Na ziemi? Z twardej gliny i przylepione na ścianie? O, nie! Spójrzcie na moje gniazdko utkane z najdelikatniejszych puchów i zawieszane na wiotkich gałązkach nad wodą! Najłżejszy wiaterek buja nim jak kołyską...

– Ćwirk! Nie rozumiem waszych kłótni – zaczął stary wróbel. – Ten uważa, że najbezpieczniej w dziupli, tamtemu w brudzie łatwo szukać owadów na ziemi. Ja nie jestem wybredny w wyborze miejsca na gniazdo. Miałem już ich wiele w swoim życiu. Jedno zbudowałem ze słomy na starej lipie, drugie pod rynną, trzecie... hmm... trzecie po prostu zająłem jaskółkom, a czwarte szpakom. Owszem dobrze się czułem w ich budce, tylko mnie stamtąd wyproszono dość niegrzecznie. Obraziłem się więc i teraz mieszkam kątem u bociana. W gałęziach, które poznał na gniazdo, miejsca mam dosyć, a oboje bocianostwo nie żałują mi kąta.

Proszę wyjaśnić niezrozumiałe zwroty i słowa, np. **mrok, gąszcz, brudza, okap, wrota, budka szpaka.**

### • Pytania do tekstu:

- Jakie ptaki rozmawiały ze sobą?
- W jakich miejscach budowały swoje gniazda?
- A gdzie wróbel buduje gniazdo?
- Dlaczego powinniśmy dbać o ptaki?
- Jak możemy im pomogąć?

## 3. „Mysia jedzie na wieś”- wysłuchanie opowiadania Maciejki Mazan.

Mysia przyjechała w odwiedziny do kuzynów na wieś. Przez całe życie mieszkała w mieście, więc wszystko było tu dla niej dziwne. Pani Polna, mama jej kuzynów, powiedziała, że to nic nie szkodzi, bo jutro z samego rana oprowadzi ją po okolicy. Ale rano przywieźli ziarno i pani Polna

musiała się nim zająć, więc przewodnikiem Mysi został jej kuzyn Mysiałek. Mysiałek trochę zazdrościł

Mysi tego mieszkania w mieście i ze wszystkich sił starał się pokazać, że na wsi jest o wiele ciekawiej.

– Przede wszystkim mamy własnego gospodarza – oznajmił. – To taki pan, który stara się, żeby nam niczego nie brakowało.

– My też mamy własnego gospodarza – odparła Mysia. – Jesteśmy z niego bardzo zadowoleni, bo zostawia na podłodze dużo smacznych okruszków.

– Nie sędzę, żeby wasz gospodarz był lepszy od naszego – powiedział Mysiałek z urazą. – Zresztą zaraz zobaczysz. Tylko się pospiesz, bo się spóźnimy!

– Przecież jest dopiero piąta – zdziwiła się Mysia, która w domu nie wstawiała o tej porze.

– Na wsi wszystko zaczyna się wcześniej – powiadomił ją Mysiałek z ważną miną i oboje pobiegli na podwórko. A tam właśnie gospodarz szedł do chlewu z wiaderkiem, a gospodyni rzucała ziarno kurom.

– Widzisz, jak o nas dbają? – powiedział Mysiałek z dumą. – Zostawiają dla nas jedzenie na podwórku i w chlewie, żebyśmy zawsze mieli jakąś przekąskę. Szkoda tylko, że te kury i świnki częstują się bez pozwolenia...

– A to nie jest jedzenie dla kur i świń? – zdziwiła się Mysia.

– Nie wiem, skąd ci to przyszło do głowy – prychnął Mysiałek i dodał: – A teraz biegiem! I oboje pobiegli do obory, gdzie stało bardzo dużo krów. Wszystkie były zniecierpliwione i mówiły, że najwyższy czas, żeby je wydojono. Mysia pomyślała, że dojenie tylu krów potrwa bardzo długo, ale gospodarz przyniósł dziwne urządzenie, przez które mleko popłynęło prosto z krowich dójek do zbiornika.

– Widzisz? – spytał zadowolony Mysiałek. – To dojarka. Gospodarz robi to dla nas. Bardzo lubię mleko i śmietanę. Będą na śniadaniu, więc chodź szybko!

I Mysia pobiegła za Mysiałkiem do domu. Rzeczywiście, na śniadanie podano świeże mleko i śmietanę oraz wiele innych smakołyków. Dlatego nie zdążyli zobaczyć, jak gospodarz wyrzuca z obory starą ściółkę i wymienia ją na nową, ale Mysiałek zapewnił, że to także dla niego, bo on bardzo lubi odwiedzać krowy i bawić się w czystej ściółce. No, a przy okazji krowy także się ucieszą, że mają w oborze przyjemnie.

Po powrocie z obory gospodarz zaczął szukać kluczyków do traktora.

– Oho! – zawołał Mysiałek. – Wspaniale się składa, gospodarz zawiezie nas na pole!

I oboje popędzili na podwórko, gdzie stał traktor z doczepioną do niego broną. Mysia i Mysiałek przycupnęli na niej i pojechali na wycieczkę na pole, gdzie gospodarz jeździł traktorem tam i z powrotem, a brona robiła w ziemi głębokie bruzdy.

– To też dla nas? – spytała Mysia.

– Oczywiście – odparł Mysiałek. – Ja bardzo lubię jeździć ciągnikiem.

– A po co są te bruzdy w ziemi?

– Hmm... – zamyślił się Mysiałek. – Może to korytarze dla mnie do biegania?

Więc oboje zeskoczyli z brony i zaczęli się bawić w wyścigi na polu. Tak się rozbawili, że nie zauważyli, jak gospodarz zawraca i jedzie do domu.

Dopiero po jakimś czasie Mysiałek poczuł, że burczy mu w brzuszku.

– Ojej – zmartwił się. – Gospodarz nie zauważył, że nas nie ma!

– Co teraz będzie? – przestraszyła się Mysia.

Mysiałek spojrzął na słońce.

– O tej porze gospodarz je obiad – powiedział ze smutkiem. – Na pewno bardzo smaczny...

– Wracamy do domu? – spytała Mysia.

Ale zanim coś postanowili, usłyszeli warkot traktora. – Gospodarz wraca! – ucieszył się Mysiałek. – Chyba się zorientował, że nas zgubił!

Tym razem za traktorem jechała dziwna maszyna, z której wypadały ziarenka, lądując dokładnie w bruzdach, które gospodarz niedawno wyorał w polu.

– Widzisz! Przywiózł nam obiad! – zawołał Mysiałek.

– To nie jest obiad – rozległ się głos za ich plecami. Oboje odwrócili się i zobaczyli mamę Mysiałka, która przyjechała na siewniku. – Obiad czeka na was w domu. A to są nasiona, z których wyrosną plony.

– A ja bardzo lubię jeść te plony, więc gospodarz robi to dla mnie – upierał się Mysiałek.  
I wszyscy wrócili do domu pieszo, bo pani Polna powiedziała, że nie można wszędzie jeździć traktorem. Trzeba się też trochę ruszać.  
Do końca dnia Mysia nie miała ani chwili, żeby się ponudzić. Bawiła się z kurami, kaczkami i gąskami, poszła razem z Mysiakiem porozmawiać ze świniami, a kiedy gospodarz wrócił wieczorem pola i znowu przyniósł krowom paszę i je wydoił, Mysia stała obok i przyglądała się wszystkiemu z wielkim zainteresowaniem.  
A gdy wróciła do własnego domu, o wszystkim opowiedziała rodzicom.  
– Mysiałek ma wielkie szczęście, bo jego gospodarz bardzo o niego dba! Robi mu korytarze do biegania po polu, rzuca ziarenka i specjalnie dla niego doi krowy!  
Rodzice spojrzeli na siebie.  
– To chyba nie tak, Mysiu – powiedziała mama. – Taki gospodarz musi codziennie dbać o pole i zwierzęta, bo na tym polega jego praca.  
– No właśnie o tym mówię! – odparła Mysia. – Gospodarz bardzo dba o Mysiałka! Zbudował mu dom, chlew, oborę i kupił traktor, żeby wozić Mysiałka na pole! Musimy się przeprowadzić na wieś!

Po wysłuchaniu opowiadania dzieci wymieniają bohaterów, opowiadają kolejne zdarzenia oraz wyjaśniają niezrozumiałe słowa: **dojarka, plug, brona, siewnik, poidła itp.**

#### **4. Ćwiczenia logopedyczne usprawniające narząd mowy.**

Do ćwiczeń używamy kostkę do gry.  
Wylosowane oczko wskazuje dane ćwiczenie.

Konik -naśladować językiem klaskanie konika, pracy języka towarzyszy praca warg, które raz są szeroko rozłożone, a raz ułożone w dziobek.

Krowa -naśladować ruchy żucia, poruszając dynamicznie żuchwą

Kot oblizuje się po wypiciu mleka - przesuwać językiem po górnej i po dolnej wardze, przy szeroko otwartej jamie ustnej.

Myszka bawi się w chowanego - wypychać policzki czubkiem języka od wewnętrznej strony raz z jednej, raz z drugiej strony.

Miotła - naśladować gospodarza zamiatającego podwórko, przesuwać język od jednego do drugiego kąca ust, przy szeroko otwartych wargach.

Jedziemy na wieś - naśladować samochód jadący na wieś.

**5. <https://m.youtube.com/watch?v=pxosB-1XKbg&feature=youtu.be> ( propozycja zabawy logopedycznej )**

**6. Wykonanie zadania w KP3.38-39**

**7. Wykonanie zadania w KP3.42-43**

## **II. Aktywność matematyczna:**

1. Wykonanie zadania z KP3.40
2. Zabawa grafomotoryczna z wykorzystaniem L.53
3. <https://youtu.be/sG-pErwQFDg> (filmik edukacyjny dla dzieci zdolnych - cyfra i liczba 8;)

## **III. Aktywność muzyczna:**

### **1., „Drzewo mieszkanie”- wysłuchanie piosenki, swobodna interpretacja ruchowa, wspólne śpiewanie z Rodzicem.**

sł. Urszula Piotrowska, muz. Magdalena Melnicka-Sypko

Stoi drzewo na polanie  
wszystkim służy za mieszkanie,  
nie odpocznie ani chwili,  
bo ktoś ćwierka, bo ktoś kwili.  
Myśli drzewo: – No i po co  
ptaki cały dzień szczebiocą?  
Przy budowie gniazd wypada,  
żeby z ptakiem ptak pogadał.  
Czasem słucha ich wiewiórka,  
wpadnie, by pożyczyć piórka,  
lubi dziuplę ścielić puchem –  
będzie miękka mieć poduchę.  
A pod korą tłum owadów  
o dzięciole gadu-gadu,  
że przepędzić chce korniki,  
bo to zbóje i szkodniki.  
Wśród korzeni jakieś zwady,  
gryzoń klóci się z owadem:  
czy kryjówkę w tajemnicy  
da utrzymać się nornicy.  
Od korzeni do korony wszyscy mają swoje domy.  
Drzewo, czas na odpoczynek,  
znajdzie tylko w mroźną zimę.

### **2., „Drzewo mieszkanie”- samodzielne śpiewanie piosenki, z rekwizytem lub instrumentem perkusyjnym ( może być samodzielnie wykonany) <https://ekodziecko.com/category/instrumenty>**

3. [https://m.youtube.com/watch?v=xS\\_NGqHu85w](https://m.youtube.com/watch?v=xS_NGqHu85w) ( propozycja zajęć rytmicznych)

#### **IV. Aktywność fizyczna:**

##### **1. „Rób to co ja”- zabawa ruchowo-naśladowcza. Nauka prostego wierszyka.**

Dziecko staje na dywanie i dokładnie powtarza gesty Rodzica.

Zrób do przodu dwa kroki i rozejrzyj się na boki

Tupnij nogą raz , dwa, trzy, pokaż jaki lew jest zły.

Teraz w bok kroki dwa, niech zabawa dalej trwa. Przysiad i do góry skok, rozkrok, skłon i ręce w bok  
obróć się na pięcie w koło i uśmiechnij się wesoło.

Zachęcamy Rodziców do zabawy w :

-kreślenie ruchów dłonią w powietrzu: do góry , na dół, do tyłu, do przodu

-naśladowanie sadzenia wiosennych kwiatów

-Rodzic robi przysiad, dziecko po chwili robi to samo

-Rodzic robi podskok, dziecko powtarza itd.

2. <https://youtu.be/99UsH7lyL84> (propozycja zajęć ruchowych przy muzyce)

3. <https://youtu.be/-60Y7UDiPXA> (propozycja zabaw ruchowych przy muzyce)

#### **V. Aktywność plastyczna:**

„Zajaczek”- praca plastyczna według instrukcji obrazkowej z wykorzystaniem KP3.63.